Nr. 34. Przemyśl. Niedziela 22 Sierpnia. Rok 1880.

Czasopismo **San** wychodzi w każdą niedzielę.

**Przedpłata**

| zamiejscowa: | | w miejscu: | |
| --- | --- | --- | --- |
| miesięcznie | 50 ct. | miesięcznie | 40 ct |
| kwartalnie | 1 złr. 35 „ | kwartalnie | 1 złr. 20 „ |
| półrocznie | 2 „ 70 „ | półrocznie | 2 „ 40 „ |
| rocznie | 5 „ 40 „ | rocznie | 4 „ 80 „ |

**Numer pojedynczy 10 ct.**

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

# SAN

## czasopismo społeczno-ekonomiczne.

**Cena ogłoszeń.**
5 centów od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.

**Przedpłatę zamiejscową i ogłoszenia**
przyjmuje:
Redakcya, naprzeciw Starostwa w Przemyślu.
na 1szem piętrze

**Przedpłatę miejscową**
Księgarnia Braci Jeleniów w Przemyślu.

Rękopisma nie zwracają się.

## Wybór posła.

Czego się obawialiśmy, to się odbywa. Ciężki sen ogarnął naszych wyborców i komitet przedwyborczy. Przyjazd NPana cofnął sprawę wyborów w daleki plan, to też ani śladu ruchu przedwyborczego. Jednakowoż tak być nie powinno; nawet wobec tak ważnego faktu jakim jest podróż Monarchy do naszego kraju, nie powinno się zaniedbywać jeżeli nie zarówno, to także ważnej sprawy domowej.

Od pewnego czasu krążyły, choć obecnie ucichły, wieści o różnych kandydaturach, jakie się nam przedstawią. Nie mówiliśmy dotąd o nich uważając za przedwczesne wszelkie wystąpienie przedtem zanim się wybrany w tym celu komitet z czemś odezwie. Wobec ciszy jednakże jaka zaległa na polu wyborów. widzimy się zmuszeni odezwać w tej sprawie i przerwać sen wyborców.

Wbrew zatem zwyczajowi rozbierzemy odpowiednio do łamów pisma naszego wszystkie kandydatury, jakie na seryo zarysowują się nam w tej chwili.

Nie będziemy tu mówić o sygnalizowanej przez *N. fr. Presse* już przed paru tygodniami kandydaturze Dra. Antoniewicza. Wobec znanych całemu krajowi przekonań tego b posła sejmowego, ani na chwilę nie boimy się, by ten kadydat św, Jura zamarzył o mandacie z miast Przemyśla i Gródka, chyba gdyby on zazdroszcząc laurów zebranych przy ostatnich wyborach przez p. Witoszyńskiego chciał doświadczyć wrażeń porażki podobnej.

*Dziennik Polski* z d. 19 b. m. przyniósł we wstępnym artykule wiadomość o trzech kandydaturach a to: Dra Waygarta, Dra Rittnera i p. T. Romanowicza, a rozbierając je wskazał, iż obowiązkiem obecnie obu miast jest zamanifestować swe zapatrywania i wzmocnić przez wybòr nowego posła, tę część delegacyi polskiej, co na swym sztandarze wypisała: „Polska będzie liberalna. albo nie będzie Polski“.

Nie naszem zadaniem wdawać się w dyskusyą nad tem nowem godłem, nad którego zrozumieniem trzebaby długo myśleć, gdyż trzebaby naprzòd wiedzieć, co autor jego rozumiał pod słowem liberalny. Wątpimy aby pod niem miał on na myśli zrównanie wszystkich wobec prawa, gdyż o ile nam wiadomo nie ma obecnie w kraju nikogo tak szalonego, iżby pomyślał kiedy o walce przeciw tej równości, po cóż więc wszczynać walkę z nieistniejącym, chyba w marzeniach, nieprzyjacielem Nie możemy zaś przypuścić, aby pod niem rozumiał polski poseł ów liberalizm wiedeński, który pod pozorem liberalizmu dąży do hegemonii jednej narodowości lub jednego wyznania nad drugiem. Zanim więc bądź sam autor, bądź komentatorowie nie wyjaśnią nam tej zagadki. musimy ją pominąć, a przejść do samych kandydatur w rzeczonym artykule podniesionych.

Otóż o ile sięgają nasze informacye, burmistrz nasz i poseł na sejm, a zarazem zastępca członka w Wydziale krajowym Dr Waygart nie myśli wcale ubiegać się o mandat posła do Rady państwa z tej prostej przyczyny, iż rozliczne jego obywatelskie obowiązki nie dozwalają mu przyjąć nowego ciężaru na swe barki. Jak nam wiadomo okazuje się on przychylnym drugiemu z rzędu kandydatowi Dr Rittnerowi.

Dr. Rittner profesor prawa kanonicznego na wszechnicy lwowskiej, zięć nieodżałowanej pamięci prezesa sądu Tarnawskiego, z którym go łączyła wspólność przekonań politycznych, mało jeszcze jest znanym w życiu publicznem, na którego arenę wstąpić zamierza. Ta okoliczność służy przeciwnikem jego, a poplecznikom innych kandydatur za broń Słabą jest ona jednakże, nikt bowiem odrazu znanym nie był, dopiero musiał się dać poznać. Za tym kandydatem jednakże. którego wyborcy nasi wkrótce zapewne poznają, skoro stanie przed nimi, by złożyć swe wyznanie wiary politycznej przemawiają zdolności prawnicze, piękna wymowa, a co najważniejsza, przekonanie polityczne. Nie należąc do zwolenników skrajnej opozycyi, podziela on zapatrywania mniejszości Koła polskiego w które wszedłszy nie starałby się rozsadzić je, lecz skierować w wielu razach na drogę większej energii i działalności. Jako znakomity prawnik oddawałby on w Kole wielkie usługi zwłaszcza w razach, gdzie trzeba wypracowywać trudne i zawiłe kwestye prawne Dra. Rittnera popierają osoby co znakomite usługi oddawały już krajowi, bądź to wchodząc w skład delegacyi. bądź kierując w niezrównany sposób ostatniemi ogólnemiwyborami do Rady państwa Takie osoby jak ks. Czartoryski, Euzebiusz Czerkawski i inni nie oświadczaliby się za kandydatem, o którym nie byliby pewni, iż odpowie w najgodniejszy sposób zaufaniu wyborców

Następnym kandydatem jest znany publicysta lwowski p. Romanowicz. Znany z uczuć patryotycznych i prawości charakteru, nie posiada jednakże p Romanowicz jednej niezbędnie na posła potrzebnej zalety, ściśle wytkniętej drogi postępowania i niezmienności zdania. Może być. iż winą to stosunków lwowskich, gdyż p Romanowicz grał długi czas dość wybitną rolę w życiu publicznem stolicy, a jak wiadomo nie stworzyło ono nic więcej, jak niezliczoną liczbę nic nie stawiających programów i zrodziło amatorstwo szumnej frazeologii. Jako publicysta był p. Romanowicz i przestawał być współpracownikiem lub redaktorem *Dz. Polskiego* a obecnie jest wydawcą pisemka *Nowiny*.

Prócz wspomnionych tu kandydatów pojawia się tu i ówdzie kandydatura dyrektora poczt p. Schifnera. Jakkolwiekbądź szanujemy osobę jego i cenimy nader jako sprężystego i sumiennego urzędnika, stanowczo występujemy przeciw jego kandydaturze li tylko dla tego, iż jako zawisły od rządu urzędnik nie może być niezawisłym posłem. Mamy nadzieję, że p. Schifner uznając ten szkodliwy stosunek dla kraju, skoro jego reprezentanci nie mogą zupełnie niezawiśle występować, jako członek kraju, którego jest dobrym obywatelem, wpłynie na to, by cofnięto jego kandydaturę.

Wobec tego cośmy powyż powiedzieli nie pozostaje nam nic innego, jak na pierwszym planie postawić kandydaturę Dra Rittnera, którego wybor byłby zdaniem naszem jak najkorzystniejszym.

Nie wątpimy, iż wyborcy poznawszy jego zapatrywania podzielać bądą nasze zdanie, w każdym razie zaś mamy to upewnienie, iż Przemyśl – Gródek nie wybierze jak tylko kandydata, co bronić będzie praw narodu naszego przed zachciankami centralistów

## Program podróży Jego Ces. Kròl. Apostolskiej Mości Najjaśniejszego Pana do Galicyi.

*Gazeta Lwowska* w numerze 190 z dnia 19. bm. ogłosiła urzędownie program podróży Najjaśniejszego Pana do Galicyi. Program jest nader obszerny. Dla braku miejsca opuszczamy przeto część jego dotyczącą pobytu Najjaśniejszego Pana w Krakowie, zaznaczając jedynie, że dnia 1. września o godz 6 minut 50 rano wstąpi Najjaśniejszy Pan w granice kraju przybywając do Oświęcima, gdzie JE. p. Namiestnik i JE. p. Marszałek kraju uroczyście powitają, o godzinie 8 rano przybędzie do Krakowa. gdzie zamieszka w pałacu hr. Artura Potockiego „pod Baranami“ i zabawi przez 2 i 3. września. Dnia 1. września będzie miało miejsce oświetlenie i przejażdżka Najjaśn. Pana po ulicach, dnia 2. września bal w Sukiennicach. Wśród dnia 1. września Najjaśń. Pan przyjmie kolejno wszystkie deputacye, dnia 2. i 3. zwiedzi gmachy publiczne, zakłady i okolice Krakowa. Dalszy program brzmi następnie:

Dnia 4 września. – Odjazd z Krakowa do Przemyśla o godzinie 5 rano. Wszystkie władze cywilne i wojskowe, reprezentacye i duchowieństwo zbiorą się w czasie odjazdu na dworcu kolejowym, celem uroczystego pożegnania Najjaśniejszego Pana.

W drodze zatrzyma się pociąg dworski: w Bochni 4minuty, w Tarnowie 6 minut, w Dębicy 3 minuty, w Rzeszowie 10 do 12 minut, w Jarosławiu 5 minut.

— Do Przemyśla przybędzie Najjaśniejszy Pan o godzinie 10 minut 45 przed południem. Na dworcu kolejowym w Perzmyślu powitają Najjaśniejszego Pana obie kapituły obrządku rzym. i grec. kat. z biskupami na czele, korpus oficerski, reprezentacya powiatu, burmistrz miasta wraz z reprezentacyą miejską, radca Namiestnictwa i starosta z urzędnikami, gremium sądu obwodowego wraz z prokuratorem państwa, naczelnik powiatowej dyrekcyi skarbu, przełożeństwo wyznaniowej gminy izraelickiej, dyrekcye szkół średnich i seminaryów nauczycielskich męskich i żeńskich.

Od dworca kolejowego burmistrz miasta jechać będzie przed Najjaśniejszym Panem, a orszak uda się do gmachu rządowego (starostwa), gdzie Najjaśniejszy Pan zamieszka i gdzie odbędzie się śniadanie. O godzinie 7 odjedzie Najjaśniejszy Pan do Mościsk. O godzinie 7 min. 30 przybędzie Najjaśniejszy Pan do Mościsk i uda się powozem do Kresowic.

Przybycie do Kresowic naznaczone na godzinę 8, 20 minut. Od 5 do 10 września pobyt w Kresowicach na ćwiczeniach polowych.

Dnia 11. września Najjaśniejszy Pan odjedzie o g. 7 rano z Mościsk i przybędzie do Lwowa o g. 8, 30 m. Wjazd Najjaśniejszego Pana na dworzec kolejowy zwiastować będzie 101 salw działowych z cytadeli a jednocześnie uderzą dzwony z wszystkich wież kościelnych i dzwonić będą aż do przybycia Najjaśniejszego Pana do czasowej Jego rezydencyi.

Na dworcu oczekiwać będą Monarchę: J. E. Pan Namiestnik, JW. Pan wiceprezydent Namiestnictwa, JE. generał-komenderujący, JE. Marszałek kraju, prezydent miasta i dyrektor policyi. JE. p. Marszałek kraju, otoczony Wydziałem krajowym, deputacyami reprezentacyj powiatowych i miejskich, powita Najjaśn. Pana w stolicy kraju. pocem Jego ces. król. Mość powozem uda się do Swojej rezydencyi, poprzedzany przez prezydenta miasta Lwowa. U tryumfalnej bramy na ulicy Gródeckiej prezydent miasta na czele Rady miejskiej wręczy Jego ces, król. Apostolskiej Mości po krótkiej przemowie klucze miasta.

Orszak ruszy przez ulicę Gródecką, Zygmuntowską, Mickiewicza, Jagiellońską, Karola Ludwika, przez plac Maryacki, Bernardyński i ulicę Czarneckiego do gmachu rządowego. gdzie Jego ces. i król. Mość zamieszka. Po obu stronach całej drogi utworzą szpaler korporacye duchowne, stowarzyszenia, zakłady dobroczynne, parafie z kościelnemi chorągwiami, uczniowie szkół średnich i ludowych. Wszystkie władze cywilne i wojskowe, korpus oficerski, duchowieństwo, senat akademicki wraz z kollegium profesorów i senat politechniki z kollegium profesorów ustawią się w ten sposób przed gmachem c. k. Namietnictwa, aby naczelnicy władz krajowych, biskupi i wszyscy dostojnicy dworu zajęli miejsca bezpośrednio przed wjazdem gmachu.

Zgromadzeni powitają Jego Ces. i Król. Mość bez przemówień, a przedstawienia żadnego w tem miejscu nie będzie. O 11 godzinie nastąpi przyjęcie u Najjaśn. dworu w następującym porządku:

1. dostojnicy dworscy,
2. duchowieństwo,
3, szlachta,
4. korpus oficerski,
5. Wydział krajowy,
6. prezydent miasta z Radą miejską,
7. gremium c. k. Namiestnictwa wraz z krajową Radą szkolną i krajową Radą zdrowia, dyrektor policyi, naczelny dyrektor poczt i telegrafów, starszy komisarz górniczy;
8. gremium wyższego sądu krajowego z sądem krajowym, handlowym i karnym i z nadprokuratorem państwa;
9. gremium krajowej dyrekcyi skarbu i prokuratorya skarbu;
10. rektor uniwersytetu wraz z senatem;
11. rektor politechniki;
12. przełożeństwo kościoła ewangielickiego;
13. przełożeństwo wyznaniowej gminy izraelickiej;
14. izba handlowa i przemysłowa;
15. prezydenci izb adwokatów i notaryuszów,

16. wydział galic. towarzystwa gospodarskiego;

17. dyrekcye szkół średnich, dalej seminaryów nauczycielskich męskich i żeńskich i przemysłowej szkoły rysunków i modelowania:

18. deputacya stowarzyszenia weteranów,

O godzinie 6 obiad

Wieczór oświetlenie miasta i przejażdżka po jego ulicach; następnie pochód z pochodniami i serenada chóru męskiego galicyj. Towarzystwa muzycznego, koniec o godzinie $9^1/_2$

Dnia 12. września, o godzinie 7 rano cicha msza św. w rzym. katol. kościele archikatedralnym. O godz. 9 wycieczka do Drohowyża koleją arcyks. Albrechta.

Najjaśniejszy Pan przybędzie na stacyę Mikołajów Drohowyże o godz. 10 min 30 i uda się z powrotem do Drohowyża, gdzie zwiedzi zakład sierót i ubogich hr. Skarbka i stadninę państwową.

Wyjazd z Mikołajowa o godz. 2. Przyjazd do Lwowa o godz. 3 min. 30 o godzinie 6 obiad Wieczór bal w ratuszu o godzinie 8.

Dnia 13. września Najjaśniejszy Pan zwiedzi o g. 7 rano cerkiew metropolitalną św. Jerzego, gmach politechniczny i koszary Ferdynanda wraz z szkołą kadetów i zakładem materiałów trenowych. O godz. 10 udzielać będzie Najjaś. Pan posłuchania. O godz. 2 nastąpi zwiedzanie publicznych zakładów i instytucyi w następującym porządku:

1. Gmach sejmowy o godzinie 2 po południu; 2. Dom inwalidów i wojskowa strzelnica o godzinie 2, 30 minut; 3. Instytut im. Ossolińskich o godzinie 3, 15 minut; 4. Seminaryum nauczycielskie o godzinie 3, 35 minut; 5. Uniwersytet o godzinie 3, 55 minut; 6. Szkoła leśnicza o godzinie 4, 15 minut; 7. Miejski dom sierót o godzinie 4, 35 minut; O godzinie 6 obiad. Wieczór galowe przedstawienie w teatrze o godzinie 8.

Dnia 14 września. O godzinie 8 dalsze zwiedzanie publicznych zakładów i instytutów w następującym porządku:

1. Szpital powszechny i szpital dla dzieci o godzinie 1. 2. Instytut dla ciemnych i głuchoniemych o godzinie 1 m. 25. 3. Szpital garnizonowy o godzinie 1 m. 40. 4. Szkoła ludowa św. Antoniego o godzine 2. 5. Gimnazyum Franciszka Józefa o godzinie 2 m. 15. 6. Miejskie muzeum przemysłowe o godzinie 2 m. 35. 7. Muzeum hr. Dzieduszyckiego o godzinie 2 m. 55. 8. Ruski dom narodny o godzinie 3 m. 15. 9. Gimnazyum ruskie o godzinie 3 m. 30. 10. Gimnazyum niemieckie o godzinie 3 m. 45 11. Miejska strzelnica o godzinie 4 m. 5. 12. Wycieczka na górę zamkową o godzinie 4 m. 25. O godzinie 5 obiad.

Dnia 15 września. O godzinie 6 rano odjazd do Czerniowiec.

W czasie odjazdu zbiorą się na dworcu kolejowym wszystkie władze cywilne i wojskowe i reprezentacye, celem uroczystego pożegnania Najjaśn. Pana.

W drodze zatrzyma się pociąg dworski w Bóbrce 5 minut, w Haliczu 5 minut, w Stanisławowie 6 minut, i przybędzie do Kołomyi o godzinie 11-tej 30 minut.

Po uroczystem powitaniu na dworcu uda się Najjaśn. Pan na wystawę etnograficzną, na której zwiedzenie poświęci jedną godzinę. Jazda z dworca na wystawę trwać będzie minut 12, powrót na dworzec tyleż.

Najjaśniejszy Pan spożyje śniadanie na dworcu a o godzinie 1-szej uda się w dalszą podróż ku Czerniowcom, gdzie stanie o godzinie 2-giej minut 40 po południu.

Dnia 18 września. Najjaśniejszy pan odjedzie z Czerniowiec o godzinie 6 rano i uda się na Śniatyn, Kołomyję, Stanisławów, Stryj (gdzie spożyje śniadanie) do Drohobycza, gdzie stanie o godzinie 2 minut 30.

Z Drohobycza podejmie Najjaśniejszy Pan wycieczkę do Borysławia celem zwiedzenia tamtejszych kopalń oleju skalnego.

O 5 godzinie nastąpi dalsza podróż do Sambora, dokąd Najjaśniejszy Pan przybędzie o godzinie 6 minut 20. Na dworcu Samborskim powitają Najjaśn. Pana uroczyście władze wojskowe i cywilne. duchowieństwo, reprezentacya powiatowa, burmistrz i Rada miejska.

O godzinie 7 obiad.

Nazajutrz Najjaśniejszy Pan o godzinie 5 rano opuści Sambor i uda się w drogę do Czegled, gdzie stanie o godzinie 10 wieczór

## KORESPONDENCYE.

**Tarnów** 20 sierpnia. *Audaces fortuna juvat*, należy mi zawołać po przeczytaniu korespondencyi z Tarnowa zamieszczonej przed tygodniem w *Gazecie Narodowej*. Niepróżną przeto pozostała całoroczna moja praca w szkicowaniu stosunków tutejszych. Cieszy mię przedewszystkiem odezwanie się uczciwego, kompetentnego i ze sprawami miejskiemi dobrze obeznanego pióra, byle tylko rewelacyje jego nie kazały czekać na się zbyt długo i odniosły skutek pożądany. Należy kuć żelazo póki gorące, a dziś więcej jak kiedykolwiek rozbudzoną jest tutejsza opinia publiczna i zapewne zechce pójść za radą szanownego korespondenta. Z mej strony zrobiłem co mogłem, by grunt uprawić. — do ojców miasta należy dobre posiać ziarno w czasie nowych wyborów, a dzisiejsza nędzna gospodarka miejska, ustąpić musi miejsca gospodarstwu, odpowiedniemu trzeciemu w rzędzie miast galicyjskich. Dziś baczyć nam tylko należy, aby zaciągnienie projektowanej półmilionowej pożyczki przed wyborem nowej rady miejskiej nie przyszło do skutku, aby i ta przegospodarowaną niezostała a nowa rada nieznalazła się wobec tabula rasa.

Nieczynny zarząd miejski, okazałby mieszkańcom Tarnowa wielce pożądaną dogodność gdyby zechciał dołożyć starania i uwolnił miasto od ogromnej falangi przeróżnych włóczęgów, niepokojących nas dzień cały w mieszkaniach i na ulicach. Setki tych próżniaków, wyprawiających po domach i ulicach obławy i gonitwy, przyzwyczajonych do życia z jałmużny lub kradzieży, — mimo braku rąk do pracy w polu, nie opuszcza miejskiego zimowego łoża, lecz próżniactwem zwiększa codziennie swą liczbę Mamy wszakże ustawę o włóczęgach o jakiejby magistrat zapominać niepowinien.

Pocieszającym dziś objawem u nas, to ożywiony ostatniemi czasy zapał budowniczy, a piękne nowe domy uposażą miasto w większą ilość porządnych mieszkań, jakich niestety ogromny brak tutaj. Za inicyatywą dr. Kaczkowskiego, otwartą zostanie na Strusinie nowa ulica bankowa, zdobna w okazalsze budowle i nowe łazienki p. Müldnera.

Miasto roi się dziś tłumem wojskowych różnej broni i stąd więcej jak zwykle jest ożywionem. Uroczystość pięćdziesięcioletnej rocznicy urodzin Dostojnego Cesarza odbyła się z niezwykłem zajęciem. Przedstawiciele władz i tłumy ludu spieszyły do katedry, — salwy działowe powitały dzień radośny, a ze zmrokiem tysiące świateł zabłysło w oknach nawet najuboższych mieszkańców. Bogato oświecony gmach pysznego gimnazyum, i mieszkanie ojców Filipinów ślicznie się przedstawiały wobec zieleni otaczających kasztanów.

Czytając sprawozdania delegatów do Rady państwa swoim wyborcom, należy i nam poprosić delegata naszego o podobne, tem więcej że delegat nasz radca sądowy p. Sławiński, takowe nam na przedwyborczem zgromadzeniu uroczyście był przyobiecał.

## Sprawy miejskie.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej dnia 19. Sierpnia odbytego.

Początek o godzinie 6tej. Przewodniczy Dr. Waygart. Obecnych radnych 23.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, który przyjęto bez zarzutu, zapytuje R. Henner zwierzchność gminną, dlaczego pozwala właścicielom kamienic przy ulicy Franciszkańskiej pod pozorem odnowienia swych kamienic smarować je farbami takimi, które nie upiększają ale oszpecają, tak że nawet lepiej by było, aby pozostawili kamienice nie odnawiane. Wprawdzie wybraną jest komisya, która ma się zająć przygotowaniami do przyjęcia Cesarza, ale ta zajęła się tylko udekorowaniem, a o zabronieniu smarowania kamienic wcale nie myśli, chociaż do niej powinno to należeć. P. Burmistrz odpowiada na to, że wydał polecenie do wszystkich właścicieli kamienic którędy ma przejeżdżać Cesarz, aby kamienice swe pomalowali i oberwane gzymse ponaprawiali i wyznaczył im termin do 24 bm: — poczem wyśle komisyę, która zbada czy polecenie zostało wykonanem, a oraz by w razie brzydkiego pomalowania kamienic poleciła, by je na nowo pomalowano Takiemu postanowieniu sprzeciwiają się R. Gans i Dawid, bo to naraża na podwójne koszta i proszą by naprzód wskazano jak mają być kamienice malowane P. Burmistrz odpowiada, że każdy właściciel może pod tym względem udać się po radę do Budowniczego miejskiego. R. Dworski odpowiada tylko na zarzut uczyniony komisyi, że ona zajmuje się tylko udekorowaniem i twierdzi że uchwaliła na swem posiedzeniu, jak mają być kamienice pomalowane i aby w tym celu wydano stosowne polecenie — a wypełnienie zaś tej uchwały nie należy do niej, bo ona nie ma żadnej władzy.

Potem przystąpiono do załatwienia spraw wniesionych na porządek dzienny.

R. ks. Jabłonowski jako członek Sekcyi I odczytuje odezwę Dyrekcyi zakładu obłąkanych na Kulparkowie która żąda aby Gmina zabrała nieuleczalną Apolonię Spaltę jako tutaj przynależną najdalej do 25 bm. gdyż w przeciwnym razie od dnia tego będzie nadal utrzymywaną na koszt gminy, i wnosi aby zanim Apolonię Spaltę sprowadzi się do Przemyśla zapytać Dyrekcyę czy ona nie jest niebezpieczną i czy ją można puścić wolno R. Mochnacki sprzeciwia się wnioskowi temu bo on obrażałby Dykecyą kulparkowską, i stawia wniosek, aby ze względu iż nie jest dotąd sprawdzonem, czy Apolonia Spalta przynależy do tutejszej gminy, sprawdzić najpierw jej przynależność, a potem dopiero ją tutaj sprowadzić. Burmistrz zapewnia, że ona tutaj przynależy, ale R. Mochnacki tem sie nie zadowalnia i żąda protokolarnego urzędowego sprawozdania. R. Dworski zaś stawia wniosek, by uczyniono zadość odezwie, bo przynależność Apolonii Spalte, jest udowodniona odezwą tut Sądu miej. del. o zamianowanie dla niej kuratora, jednak by umieszczono w piśmie do Dyrekcyi wystosować sie mającem wyraźnie ten dodatek, że przyjmuje się Apolonię Spaltę dlatego, bo nie jest niebezpieczną.

Do tego wniosku przychyla się sprawozdawca ks. Jabłonowski, który także Rada po przemówieniach R. Goziczowskiego i Rollera przyjmuje.

Potem na wniosek R. Dworskiego uchwalono bez dyskusyi, aby pozwolić Markowskiemu który pożyczył 1000 złr. w tutejszej kasie oszczędności, i cały ten dług z procentami już wrócił a nawet zapłacił 13 złr. 20 ct. więcej na extabulacyą tego długu z jego realności, a oraz zwrócić mu nadpłaconych 13 złr. 20 ct. au

Na wniosek tegoż samego Radnego uchwala dalej Rada bez dyskusyi i po uznaniu nagłości wniosku, by wydzierżawić tutejszej komendzie wojskowej prawo wycinania łozów nad Sanem na lat trzy, od dnia 1 Sierpnia 1880 począwszy za czynsz 40 złr. rocznie.

Następnie R. Mochnacki załatwiając prośbę Mojżesza Schiffera, by mu pozostałe dwie parcele z dawnej targowicy sprzedano, a to po cenie 12 złr. za sążeń kwadratowy za parcele bliżej Sanu położone zaś za dalsze po 10 złr. stawia wniosek by, do prośby Schiffera się przychylić, jednak żądać po 12 złr. za sążeń kwadratowy od obydwu parcel. Przytem podnosi, że p. Łapiński budując kamienicę na trzeciej parceli, wysunął jej jeden róg poza granicę parceli mu sprzedanej, przez co na pozostałych dwu parcelach obecnie Schifferowi sprzedać się mających, można tylko jedną a nie dwie kamienice postawić.— R. Gans żąda, by wprzód zapytano się Łapińskiego czy on więcej nie zapłaci. Rada jednak przyjmuje wniosek R. Mochnackiego, jak również dalszy wniosek jego, aby Górniakowi, który był dawniej te dwie parcele już kupił, ale potem zrzucił się z kupna zwrócić złożone przez niego wadium.

Dalej uchwala rada bez dyskusyi po przyjęciu nagłości wniosek R. Mochnackiego, aby Żurakowskiemu który przed kilkunastu laty pożyczył w kasie miejskiej 150 złr. i teraz twierdzi, że już wszystko zapłacił, chociaż to jest nieprawdą, bo na rachunek procentów i kosztów sądowych egzekucyjnych nic nie zapłacił, ze względu że teraz podupadł i po sprawdzeniu, czy rzeczywiście cały pożyczony kapitał 150 złr. zapłacił, darować wszystkie procenta i koszta.

Nakoniec radzono nad załatwieniem sprawy Chany Chauer. Przed kilku laty kupiła Dyrekcya fortyfikacyjna całą targowicę nad Sanem położoną Część tej targowicy należała do gminy, część do Chany Chauer a część w rozległości 433□ sążni była sporną między gminą a Chaną Chauer, skutkiem czego Dyrekcya Fortyfikacyjna cenę za tę część wypadającą złożyła do depozytu sądowego, gdzie ta dotąd leży. Chane Chauer zaś wystąpiła przeciw gminie z procesem wywoławczym, który to proces gmina we wszystkich trzech instancyach przegrała i Sąd tutejszy wyznaczył termin który z końcem tego miesiąca uprasza, by gmina wytoczyła pozew o własność przeciw Chane Chauer w przeciwnym bowiem razie utraci wszelkie swe prawa do tej części targowicy, a względnie ceny kupna w depozycie przechowanej. P. Sprawozdawca R. Mochnacki przedstawiwszy dokładnie cały stan tej sprawy, wnosi by uchwalono z uwagi tej że proces wywoławczy wcale nie wykazał do kogo ta część targowicy należy i z dalszej uwagi, że kwota w depozycie złożona wynosi obecnie blisko 5000 zlr. aby polecić P. Syndykowi miejskiemu, którego sprawozdanie dało właśnie powód do naradzania się nad tą sprawą, by pozew o własność przeciw Chanie Chauer wytoczył a dopiero po wniesionej obronie, gdy się pokaże, że dalszy spór jest niemożebnym odstąpić od takowego. Nad wnioskiem tym zawiązała się żywa dyskusya, w której udział brali wszyscy obecni na posiedzeniu prawnicy i inni radni, a ostatnim pozwolimy sobie szczerze radzić by w podobnych kwestyach wcale nie zabierali głosu, bo to prowadzi tylko do nieporozumień, jakie rzeczywiście miały miejsce, do wyjaśnienia sprawy zaś wcale się nie przyczynia. Najpierw wystąpił przeciw temu wnioskowi R. Kozłowski, syndyk miejski, który jako taki proces wywoławczy przeprowadzał, jest zatem najlepiej z tą sprawą obeznany. Przedstawił on dowody jakie ma Chane Chauer, na wykazanie, że część sporna do niej należy, a które poznał z procesu wywoławczego, i dowody jakie może gmina postawić na udowodnienie że to jest jej własnością i na podstawie dokładnego zestawienia i porównania tych dowodów przyszedł do tego przekonania, że gmina proces o własność przegrać musi, i dlatego radzi by procesu nie wytaczano; przytem dodaje że jest już 25 lat syndykiem a nie stawiał nigdy jeszcze wniosku, by sporu nie wytaczano, albo od wytoczonego odstąpiono, i owszem, doradzał zawsze prowadzenie sporu skoro widział tylko choćby jaką małą wątpliwość, ale teraz musi radzić, aby sporu nie wytaczano bo uważa spór za niewątpliwie przegrany. Przeciw temu wnioskowi, po zasięgnięciu wyjaśnień wystąpił R. Dworski i twierdził, że ze stanu sprawy tak jak R. Kozłowski obecnie go przedstawił, nie można w żaden sposób wnioskować o wyniku procesu, że powtóre, gdyby Rada przychyliła się do wniosku R. Kozłowskiego, uchwałę tę, jako mającą za przedmiot pozbycia się prawa, trzebaby przedłożyć Radzie Powiatowej do zatwierdzenia, a ta łatwo by mogła uchwałę tę znieść i polecić wytoczenie pozwu, czego jednak Rada by uczynić nie mogła, bo tymczasem termin przez Sąd wyznaczony by minął, i tym sposobem Rada byłaby narażona na nieprzyjemności. Dlatego stawia wniosek, aby polecić p. Syndykowi, aby albo proces wytoczył, albo wniósł prośbę o przedłużenie terminu, a tymczasem aby sprawę odesłano do sekcyi z poleceniem, by po dokładnem zbadaniu całej sprawy radzie swe zdanie przedstawiła, poczem dopiero stanowczo uchwałę powziąść będzie można. P. Burmistrz dając wyjaśnienie w tej sprawie radzi by przychylono się do wniosku R. Dworskiego.

A gdy na ten wniosek zgodził się także P. sprawozdawca i odstąpił od swego wniosku uchwalono wniosek R. Dworskiego jednak tylko za przystąpieniem p. Burmistrza do wniosku tego, bo na 20 Radnych głosowało tylko 10 za wnioskiem, zatem nie było po żadnej stronie większości. Zanotować bowiem wypada, że trzej Radni w czasie posiedzenia wyszli.

# KRONIKA.

— **Pięćdziesiątą** rocznicę urodzin N. Pana obchodzono w naszym grodzie z niebywałą uroczystością. W d. 17 b. m. jako w wigilią dnia urodzin muzyka wojskowa po zakończeniu koncertu w rynku miasta ruszyła poprzedzona przez oddział tamborów i latarników uroczystym pochodem przez ulice miasta, a liczna publiczność wywabiona dźwiękami muzyki towarzyszyła capstrzykowi wojskowemu. Równocześnie wyborowa publiczność zapełniła salę towarzystwa dramatycznego, które dawało uroczyste przedstawienie. Sala przyozdobiona była olbrzymim portretem N. Pana i przybrana chorągwiami i zielenią. Orkiestra „Harmonii" odegrała hymn austryacki, a za podniesieniem kurtyny ukazał się obraz ułożony stosownie do okoliczności. Biust N. Pana otoczony wieńcem kwiatów otaczały żywe kwiaty — dziewczątka ubrane w bieli i pięknie ugrupowane. U spodu dwu chłopaczków w narodowym stroju polskim i ruskim. Obraz oświetlono drutami magnezyowemi. Publiczność w strojach balowych wśród której błyszczały mundury jeneralicyi i wyższych oficerów stojąc wysłuchała hymnu.

Przedstawienie Ślubów panieńskich poszło bardzo gładko, część jednak publiczności wskutek wielkiego gorąca musiała wcześniej opuścić salę.

Nazajutrz jako w dzień urodzin strzały armatnie o świcie zbudziły mieszkańców, a pobudka orkiestry wojskowej rozweseliła umysły. Podczas gdy w obu katedrach odbywało się solenne nabożeństwo w obecności reprezentantów władz cywilnych, odprawiono na Błoniach pod namiotem polową Mszę św. wobec skoncentrowanego tu obecnie kontyngensu wojskowego, różnego rodzaju broni.

W południe dał JW. Biskup r. gr. ks. Stupnicki, który od czasu słabości JW. ks. Biskupa Hirschlera urządza tego rodzaju recepcye, wielki obiad, a przy stole zasiedli reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, jak również, wielu obywateli przeważnie w strojach narodowych. Korpus oficerów urządził również wspólną ucztę, podczas której orkiestra wojskowa pułku bar. Handel odgrywała najnowsze utwory przed domem, gdzie się mieści kasyno wojskowe.

Popołudniu było liczne towarzystwo na „Budach", a składało się ono tak z cywilnych jak wojskowych osób. Bawiono się ochoczo przy odgłosie wojskowej muzyki, a harmonia jaka panowała między uczestnikami zabawy, świadczyła, iż pp. oficerowie uznają potrzebę pożycia zgodnego z ludnością. Nie wątpimy iż ten stosunek przyjazny i nadal trwać będzie, zwłaszcza iż obecny naczelnik tutejszych sił zbrojnych J. Eks. feldmarszałek porucznik pan Teichert, pomimo, iż go niekorzystnie o naszym kraju i mieście uprzedzano, odznacza się nader wielkim taktem w obejściu z obywatelstwem miasta.

Ze zmrokiem zajaśniały wszystkie gmachy tak miejskie, jak rządowe i prywatne rzęsistą iluminacyą. Nie — przepraszamy jeden gmach był prawie ciemnym — a tym był budynek c. k. Starostwa. Pytano się wzajemnie, co znaczy ta demonstracya? Czyżby p. radca Namiestnictwa brał za złe mieszkańcom miasta ich lojalne uczucia względem Monarchy i chciał ciemnemi oknami zaprotestować przeciw objawom ogólnej radości? Nie przypuszczamy bowiem, aby to była po prostu oszczędność do tego posunięta stopnia. Widocznie ciemność egipska zalegała Starostwo i okazuje się na zewnątrz, mówiły złośliwe języki. Nie — odpowiadali inni — p. Starosta chce zadokumentować, iż w Austryi taka jest wolność, że wolno nawet Staroście w dniu urodzin N. Pana i wśród ogólnej iluminacyi nie oświecić gmachu starostwa.

Lecz mniejsza o to, fałszywy ten ton nie zepsuł ogólnej harmonii, a dzień ten prawdziwie świątecznie obchodzony zakończył się tak pięknie jak zaczął.

Prześliczna pogoda i noc prawdziwie letnia sprzyjała całemu obchodowi.

**Na posiedzeniu komisyi** sanitarnej dnia 14 sierpnia 1880 zarządzono:

1. Brama prowadząca do Przemyskiego Hotelu od Dobromilskiego traktu jest zanieczyszczona, nakazano czyszczenie.

2. Brama sztachetowa prowadząca z ulicy obok OO Reformatów ma być pokryta deskami, obok niej czyszczenie nakazane.

3. Miejsce za więzieniem garnizonowym na przeciw kamienicy p. Łapińskiego we wysokim stopniu zanieczyszczone będzie sztachetami zamknięte, obok których pójdzie chodnik, zaś za sztachetami będą posadzone drzewa.

4. Ulica franciszkańska aż do dworca kolei ma być wyczyszczona i desinfekcyonowana.

5. Salamon Fuss pod Nrem 104 wspólnie z p. Schütz pod Nrem 103 mają dziedziniec wybrukować, oraz na tymże dziedzińcu zepsuta trąba ma być nową zastąpioną.

6. Trąba pod Nrem 163 u p. Manesa Teitelbaum zepsuta i zgniła ma być także nową zastąpiona.

— **Dyrekcya szkoły żeńskiej** i seminaryum nauczycielskiego w Przemyślu podaje do wiadomości, że wpisy uczenic odbywać się będą dnia 28, 30 i 31 sierpnia każdodziennie od 8 do 12 rano i od 3 do 6 po południu. Uczenice wstępujące na rok pierwszy mają się wykazać metryką, że 15 rok życia skończyły, nadto świadectwem szkolnem z ostatniego roku szkolnego. Uczenice 2, 3. i 4 roku mają się do zapisu zgłosić 31 sierpnia. Zgłaszające się po 1-szym września tylko w wyjątkowych razach uwzględnione zostaną. Wszystkie uczenice mają przybyć do zapisu z rodzicami, albo opiekunami. Dnia 1 go września rozpocznie się rok szkolny wezwaniem Ducha św. Egzamina wstępne i poprawcze rozpoczną się 1-go września.

Od Dyrekcyi szkoły żeńskiej.
W Przemyślu dnia 20 sierpnia 1880.
*X. Łękawski.*

— **Dochodzi nas** zażalenie na pewnego pana z okolic Przemyśla, którego nazwiska nie chcemy wymienić, by go nie karcić zbytecznie, iż on przyjeżdżając do miasta i spotkawszy znajomych staje z koniem na chodniku, tamując ruch, a kobietom żądającym by się usunął odpowiada w niezbyt grzeczny sposób. Wątpimy iżby ten pan był z natury niegrzecznym i raczej przypuszczamy, że on tak postępuje by uchodzić za oryginała.

— **Komisya dekoracyjna** zawiązana z okoliczności przyjazdu Najjaśniejszego Pana do naszego miasta w dalszym ciągu swej czynności obmyśliła środki upiększenia miasta, wypracowała program szczegółowo, a członkowie jej rozebrali pomiędzy siebie prace około ozdabiania pojedynczych części miasta. Przyozdabienie drogi dojazdowej i wzniesienie bramy tryumfalnej na placu zwanym na „bramie" poruczyła komisya pp. Jarolimowi i Zacharjasiewiczowi. Dekoracyi wieży i narożnika utworzonego przez ulicę lwowską i franciszkańską podjął się p. Temple. W tem ostatniem miejscu umieszczone będzie wielkich rozmiarów popiersie Najjaśn. Pana odlane z gipsu według modelu wypracowanego przez tutejszego artystę p. Jabłonowskiego.

Upiększenie ulicy franciszkańskiej, rynku i ratusza dostało się w udziale pp. Zajączkowskiemu i Żygulskiemu, zaś budynku gdzie się mieści c. k. Starostwo, Rada powiatowa, mostu starego i nowego, p. Beckerowi.

Urządzenie dojazdu przez realność p. Bielawskiego, pomimo iż tak właściciel jak i dzierżawca tego gruntu oddali go komisyi do rozporządzenia, napotyka jeszcze na pewne przeszkody, spodziewamy się jednak że energia komisyi zwalczyć je zechce i zdoła. Nakoniec zaprosiła komisya odezwą ogół mieszkańców miasta do zdobienia swych domów i mieszkań.

— **Postawienie** pomnika dla największego z wieszczów polskich nie przestało być, jak było dotąd — marzeniem. Wprawdzie występuje ono obecnie trochę wyraźniej, lecz jakże daleko mu jeszcze do urzeczywistnienia. Zajmując się żywo tą sprawą nader u nas popularną, przynosimy czytelnikom naszym odezwę komitetu pomnikowego, podaną już przez codzienne pisma polskie, z niej bowiem widać w jakiem stadyum znajduje się ta sprawa: Pomnik A. Mickiewicza. Otrzymaliśmy pismo następujące: Szanowna redakcyo! Od pewnego czasu wkładki na pomnik Adama Mickiewicza bardzo mało wpływają, choćby się należało spodziewać, że właśnie w miesiącach letnich, kiedy tyle gości ze wszystkich ziem polskich przebywa w naszych zakładach kąpielowych, popłyną datki obficiej, że nasi szanowni goście, zwłaszcza z pod zaboru rosyjskiego, skorzystają z jedynej może sposobności, by się przyczynić do urzeczywistnienia dzieła tak ważnego dla narodu, jak wzniesienie pomnika dla największego poety narodowego. Przypominamy przeto, że istnieje w Krakowie komitet złożony z prezesa akad. umiej. dr. Majera, profesorów uniwersytetu drów Szujskiego, Tarnowskiego, Łepkowskiego, Sokołowskiego, prezydenta miasta dra Zyblikiewicza i kilku innych wybitniejszych osobistości Krakowa. Komitet obrał sobie za zadanie doprowadzenie do skutku budowy pomnika. Ponieważ jednak bez dalszego poparcia publiczności trudno o tem marzyć, bo koszta wzniesienia pomnika okazalszego będą znaczne, a suma dotąd zebrana — w przybliżeniu 18 tysięcy złr. — jest niedostateczna, przeto mamy nadzieję, że nasze słowa wzywające publiczność do popierania komitetu w urzeczywistnieniu tak pięknej myśli nie będą bez skutku: spodziewany liczny zjazd obywatelstwa w Krakowie i we Lwowie w czasie przejazdu cesarza przyczyni się, mamy nadzieję — i do pomnożenia funduszu pomnikowego. Redakcye dzienników zapośredniczą chętnie w zbieraniu składek. *(Dzien. Pols.)*

Smutny to objaw, że Polska dotąd nie zdobyła się na uczczenie pamięci wieszcza, lecz świadczy on, nie o braku uwielbienia dla wieszcza, środków do okazania go. Gdy jednak stanie kiedyś pomnik, będzie on chlubą dla pamięci wieszcza, bo wznoszą go nie ci, co posiadają bogactwa, lecz ci co ofiarują swój wdowi grosz.

Gdyby dziesiąta część legatów na różne cele publiczne, a przeważnie stypendya przeznaczali zapisodawcy na pomnik Mickiewicza, byłby już dawno on stanął. Kilka stypendyów mniej na rok, nie byłoby żadną stratą dla kraju — zbytek tychże oddziaływa bowiem, jak to już raz obszernie wykazywaliśmy na wytworzenie proletaryatu inteligencyi, brak zaś pomnika dla wieszcza jest ujmą dla kraju całego.

— **Tylekrotnie** już prosiliśmy, by fiakrom prócz posterunku koło OO. Reformatów wyznaczono drugie miejsce, czy to w rynku czy nad Sanem lecz prośba według zwyczaju pozostała bez skutku. Tymczasem obecnie jest tyle powozów dorożkarskich że zastawiają cały plac przed hotelem, skutkiem czego nie ma przejazdu z ulicy kolejowej na krównicką, trudno bowiem przejeżdżać przez odwiecznie wpół otwarty kanał koło sklepu p. Dominikowskiego. Przed kilku dniami żydek jakiś wymijając się pomiędzy zastawiającemi przejazd dorożkami zawadził o jedno z drzewek niedawno posadzonych, nadłamał je i byłby wywrócił wraz z ochronnym koszem, gdyby nie był ktoś z widzów przytrzymał konia i pomógł woźnicy nawrócić. Prócz tego względu na wolność komunikacyi i tak już utrudnionej przemawia za stanowiskiem fiakrów i wzgląd na odległość Zasania. Lecz te wszystkie względy nie pomagają nic i my możemy porównać nasze uwagi z rozmową w bajce „przemówił do obrazu, a obraz doń — ani razu".

Czyżby magistrat nasz był obrazem? nie, lecz że jest malowanym, to pewna.

— **Najdroższym** płynem w Przemyślu jest zapewne woda, — rzekł do nas jeden z przyjezdnych, — bo nie dość, że nigdy w życiu tyle brudnych żydzlaków nie widziałem, lecz jeszcze i magistrat każe ulice na sucho zamiatać.

Było to w piątek 20 b. m., a uwaga spieszącego do pociągu podróżnego była zupełnie słuszną; tumany kurzu zmiatanego na sucho wznosiły się wysoko po nad wszystkie dachy dwupiątrowych kamienic traktu lwowskiego.

Na zapytanie nasze skierowane do kompetentnej w tej mierze osoby odpowiedziała nam ona, że komendant straży miejskiej p. Lohner nie chce dać koni do wożenia wody. Czyżby p. L. był najwyższą figurą magistratualną nie podlegającą nikomu?

— **Odbieramy od jednego z obywateli tutejszych następujące pismo:**

Dowiadujemy się ze sprawozdania „komisyi dekoracyjnej" zawiązanej w celu przyozdobienia miasta na przybycie Naj. Pana, że też udecydowała przeprowadzić dostojnego Gościa z dworca kolei, przez podwórze realności p. Bielawskiego i koło zabudowania, w którym się „Gwiazdą" mieści, skręcić na ulicę a raczej przedmieście lwowskie a potem przez bramę tryumfalną koło OO. Reformatów — ulicą franciszkańską do rynku. O ile projekt ten jest niestosowny każdy pojmie który tylko z położeniem fizycznem naszego miasta jest dobrze obeznany. Najprzód podwórze realności p. Bielawskiego jest otoczone niepokaźnemi domkami, szopami i komórkami, które łatwo zasłonić się nie dadzą a skręt z podwórza na gościniec jest przykry, tem bardziej że na przeciwnej stronie gościńca jest rów otwarty — wogóle zaś cała ta część zabudowań, przedstawia się jako folwarczną a nie miastową. powtóre ulica franciszkńska jest krzywą nie regularnie zbudowaną — a zjazd koło domu p. Szumachera jest tak przykry a przytem żadnej drogi nie mający — (bo przecież bruku z grubych kamieni drogą dla dojazdów nazwać nie można) że ze zwykłym powozem nie bardzo przyjemnie tamtędy zjeżdżać a cóż dopiero powozem cesarskim. Sądzimy zatem że komisya dekoracyjna — zmieni w tym względzie swój plan — i nie będzie szukała dróg w zaułkach miasta — tem bardziej, że droga z dworca wcale jest dobrą — budynki przy tejże prawie wszystkie nowe i dosyć porządnie utrzymane, zaś ulica lwowka jest równą, prostą, łatwo i pięknie udekorować się dającą — a walące się budy p. Schütza ani łatanego dachu na niby nowej kamienicy p. Szwarca czy tak czy owak panowie nie zasłonicie.

Zdanie moje wyżej wyrażone podziela bardzo wielu poważnych obywateli miasta, a nawet najwyższe władze wojskowe — dla tego sądzę, że i komisya dekoracyjna nie będzie się opierała pozostać przy swojem, tylko połączy się z większością.

— **Odnawianie** wszystkich faciat domów w naszem mieście spowodowało to, że obecnie wszystkie chodniki są przysypane warstwą miałkiego wapna. Zwracamy zatem uwagę Magistratu by nakazał właścicielom tych domów, których odnowienie już dokonane, by kazali zmoczywszy dobrze chodniki zmieść rumowisko, gdyż gdyby je pozostawiono tak, to wiatrem roznoszone wszędy dostawałoby się do naszych płuc. Wiadomo zaś jak kurz wapienny oddziaływa szkodliwie na organa oddechowe i jak często powoduje suchoty płuc. Nareszcie mogłoby być także, że gdyby w czasie przyjazdu N. Pana powstał wiatr, to kurz wapienny czyniłby pobyt na ulicy nieznośnym. Nie wątpimy, że nakaz odpowiedni będzie wydanym.

— **Tylokrotnie** zwracaliśmy uwagę władz na składy nafty znajdujące się w sklepach kamienic śródmieścia. Te lokalności trudno wprawdzie nazwać sklepami — bo przeważnie nie są sklepione, jako takie zaś nie powinny służyć do przechowania materyałów tak palnych jak nafta. Nasze uwagi i skargi nie doznały dotąd uwzględnienia, a ta okoliczność wskazuje jak dalece władze nasze, których obowiązkiem czuwać nad wykonaniem ustaw, lekceważą sobie swe obowiązki i ustawy. Dawniej mogły one choć częściowo się tłumaczyć, że nie wiedziały one o tem, lecz od czasu gdy pismo nasze wzmiankowało o złem, nie mogą się zasłaniać niewiadomością. Sądzimy bowiem, iż skoro w Przemyślu wychodzi jedno tylko pismo, które się sprawami miejskiemi zajmuje, władze winny je przejrzeć, czy nie ma w niem jakich życzeń słusznych. Nie byłoby to pracą Syzyfa, a byłoby korzystnem dla dobra publicznego i własnej służby.

**Sprostowanie.** W numerze 31, 32 i 33 naszego czasopisma w inseracie p. S. Hemmera „Olbrzymie straty" czytać należy cenę łóżka żelaznego zamiast 3 złr. 8 złr. gdyż pierwiastkowo wkradła się pomyłka drukarska.

**Wykaz zmarłych w Przemyślu** od 1. do 15. sierpnia. Romanio Michał, lat 54, zarobnik; Bryda Jędrzej, l. 46, zarobnik; Szymon Haraszczuk, l. 52, stróż miejski; Turewicz Ignacy, l. 34, szewc; Schaechter Majer, l 68, wł real.; Pinz Hinde, l. 52, żona kupca; Buttermann Breindla, l. 57, żona zarobnika; Ratz Ryfka, l. 24, zarobnica; Wurf Dawid, l. 23, zarobnik; Mazurkiewicz Wincenty, l. 48, wł real. i dzieci 11; ogółem niżej lat 5 umarło 9; starszych do lat 20 umarło 2; ponad lat 20 umarło 10 osób płci obojej.

**Kursa w Wiedniu** 21 sierpnia o godzinie 6 minut 30 po południu.

| | |
|---|---|
| Zjedn. dług państwa w srebrze | 73.70 |
| „ „ „ w notach | 72.75 |
| Losy z 1860 r. | 132 |
| Akcye Banku narodów. | 8.33 |
| „ kredytowego | 276.25 |
| Londyn | 117.70 |
| Renta w złocie | 88.— |
| Srebro | |
| Dukat | 5.56 |
| Napoleondor | 935 |
| 100 Marek | 57.80 |
| Rubel papierowy | 1.26 |




























Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Kossecki. Z drukarni gr. kat. kapituły w Przemyślu.